

Karton (Aleksandra Lipińska)



ALEKSANDRA LIPIŃSKA

Karton

Kiedy byłam małą, jednym z moich ulubionych rytuałów podczas wizyt u babci było ściąganie z ostatniej półki wysokiego regału rodzinnych albumów ze zdjęciami. Był wśród nich taki z namalowanym na oprawie chińskim pejzażem i pozytywką, która tylko cichutko pobrzękiwała, bo zepsuliśmy ją częstym nakręcaniem. Drugi, mniejszy, miał drewnianą okładkę z tańczącym juhasem. Oglądałam w nich zdjęcia mojej malutkiej mamy, młodych dziadków, ich rodziców, braci i siostr. Dziesiątki razy babcia i mama opowiadały nam o nich różne historie.

Na tej samej półce regału stał też zawsze szary karton z napisem: „Zdjęcia Ireny”. Babcia zniechęcała mnie do ściągania go z góry: „Rozsypiesz, pogubisz, to dla ciebie nic ciekawego...”. Ale czasami, zwłaszcza gdy byłam już starsza, udawało mi się zajrzeć do tego kartonu. Był wypełniony szarymi kopertami, opisanymi (jak mówiła mama) przez Dziadka — wielkiego nieobecnego, który zmarł, gdy miałam cztery lata.

O zdjęciach, które były w szarych kopertach, nie opowiadano nam wiele. Oglądano je raczej w milczeniu, czasem dodając uwagi typu: „Ależ ta Irena miała WYGLĄD! Jakże ten Staszek mógł uchodzić w czasie wojny za hrabiego P., od razu widać, że Niemcy się na TYM nie znali”. Była też historia o małym chłopcu ze zdjęć — Mareczku. Podobno kiedy zwracał głowę starszemu bratu i siostrze, ci, żeby się go pozbyć, odpowiadali: „Dobrze, pobawimy się. Zacznijmy od tego, czym się różnią Plantageneci od ichtiozaurów...”. Wtedy się śmiałyśmy. I jeszcze z tego, że Irena i Tadzik wygrali przed wojną konkurs charlestona w Adrii. Ale te opowieści nie składały się w całość. Bardziej wymowne niż te skąpe komentarze były spojrzenia starszych, które pozwalały mi się domyślać, że jest coś, co oni wiedzą, a czego ja wiedzieć nie mogę. Od pewnego momentu do tego kręgu znaczących spojrzeń włączony został mój starszy brat. Chociaż nikt nigdy tego nie powiedział wprost, wiedziałam od zawsze, że o zdjęciach z szarych kopert się nie rozmawia, w każdym razie z nikim obcym. A potem, kiedy miałam 12 lat, mama zabrała mnie do Warszawy i opowiedziała o rodzinie mojego dziadka Tadeusza: jego ojcu Henryku (Chaimie), matce Felicji (Fejgele), siostrze Irenie, młodszym braciszku Marku, pierwszej żonie Mali i córeczce Noemi, której dziadek nigdy nie zobaczył. Na tych zdjęciach są ONI.

Witajcie w naszym szarym kartonie!

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest udostępniony na licencji **Licencja Wolnej Sztuki 1.3**.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/lipinska-a-karton/>

Tekst opracowany na podstawie: Elżbieta Lipińska, Kamienie, Fundacja na rzecz Kultury i Edukacji im. Tymoteusza Karpowicza, Wrocław, 2017.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Aleksandra Sekuła.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.